

Radykalny zwrot w karabaskiej polityce Erywania

Wojciech Górecki

13 kwietnia premier Nikol Paszynian podczas wystąpienia w Zgromadzeniu Narodowym (parlamencie) Armenii powiedział, że jego rząd planuje jak najszybsze podpisanie porozumienia pokojowego z Azerbejdżanem, gdyż „pokojowa agenda nie ma dla nas alternatywy”. Stwierdził też, że dla Erywania głównym celem negocjacji nie będzie już uzgodnienie przyszłego statusu Górskiego Karabachu (w ramach Azerbejdżanu), ale zapewnienie wszelkich praw i gwarancji bezpieczeństwa dla karabaskich Ormian – status pozostawałby środkiem do celu. W kwestii karabaskiego procesu pokojowego zaakcentował potrzebę bezpośrednich, dwustronnych rozmów z Baku (przy wsparciu pośredników), a także ożywienia w polityce regionalnej, w tym kontaktów z Ankarą. Jako niezwykle ważnego aktora w tym procesie wymienił Rosję, aczkolwiek jej roli szczególnie nie akcentował. Jednocześnie w wystąpieniu zawarł zawołaną krytykę rosyjskich sił pokojowych i – bardziej otwartą – Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, którym zarzucił bierność. Reakcja opinii publicznej w Armenii na to wystąpienie pozostaje na razie wstrzemięźliwa, za to w nieuznanej Republice Górskiego Karabachu (RGK) wywołało ono oburzenie i doprowadziło do wysuwania zarzutów o zamiar przekroczenia „czerwonych linii”. W przyjętym 14 kwietnia oświadczeniu parlament RGK wezwał Paszyniana do wycofania się z nowo ogłoszonej linii politycznej.

Komentarz

- Tezy wystąpienia wskazują na radykalny zwrot w polityce Erywania oraz całkowitą zmianę jego strategii negocjacyjnej. Premier *expressis verbis* uznał integralność terytorialną Azerbejdżanu oraz stwierdził, że „kwestia karabaska” nie odnosi się do terytorium (w takim ujęciu kluczowy był status Górskiego Karabachu), ale do zagwarantowania praw ludności ormiańskiej, która tam zamieszkuje. Stanowi to podważenie polityki, jaką Armenia prowadziła w ciągu ostatnich trzech dekad, w tym przez samego Paszyniana przed wybuchem drugiej wojny karabaskiej (premier dokonał jej głębokiej i wielostronnej krytyki). Jak się wydaje, nowe podejście jest wynikiem zarówno realistycznej oceny sytuacji w regionie i poza nim (przegrana przez Armenię wojna w 2020 r., zaangażowanie Rosji na Ukrainie i brak faktycznych gwarancji bezpieczeństwa z jej strony, powszechne w świecie uznanie dla azerbejdżańskiej integralności), jak i w samej Armenii (mocna pozycja premiera po wygraniu przedterminowych wyborów parlamentarnych w 2021 r.).
- Premier *de facto* zakwestionował dotychczasową architekturę bezpieczeństwa regionalnego z dominującą rolą Rosji, która gwarantowała bezpieczeństwo Armenii (jak pokazała wojna 2020 r. – nieskutecznie) oraz była głównym mediatorem w karabaskim

procesie pokojowym. Co prawda Paszynian podkreślił rolę swoich kontaktów z prezydentem Władimirem Putinem oraz trójstronnej grupy roboczej (Armenia, Azerbejdżan i Rosja) na szczycie wicepremierów, która zajmuje się otwarciem szlaków komunikacyjnych (jej ponadroczna działalność nie przyniosła widocznych efektów), jednak więcej miejsca poświęcił wysiłkom UE i przewodniczącego Rady Europejskiej Charles'a Michela, pod którego egidą doszło do dwóch spotkań z prezydentem Azerbejdżanu Ilhamem Alijewem. Paszynian potwierdził, że Erywań dotrzyma ustalonego na ostatnim spotkaniu (6 kwietnia) terminu powołania dwustronnej komisji ds. delimitacji granicy i jej bezpieczeństwa (do końca kwietnia). Premier poddał pośrednio krytyce rosyjskie siły pokojowe, stwierdzając, że do incydentu z 24 marca, kiedy siły azerbejdżańskie wkroczyły do ormiańskiej wioski w Górskim Karabachu, doszło w strefie ich odpowiedzialności (szerzej zob. [Eskalacja napięcia w Górskim Karabachu](#)). W bardziej otwarty sposób skrytykował Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, która podczas lokalnej eskalacji konfliktu w maju 2021 r. nie zdecydowała się nawet na wysłanie misji monitoringowej. Jak się wydaje, Paszynian będzie się starał zbudować wokół kwestii karabaskiej nieformalną szerszą koalicję międzynarodową z dominującym udziałem państw i struktur Zachodu, w tym USA, Francji i UE. Podkreślanie dobrej woli i ustępstw ze strony Erywania miałyby w tej sytuacji skłonić tych aktorów do wywierania presji na Baku w kwestii formalnego zagwarantowania pełni praw karabaskich Ormian.

- Niewykluczone, że Moskwa, która nie chce dopuścić do utraty swojej uprzywilejowanej pozycji w procesie pokojowym oraz swoich wpływów w Armenii, spróbuje podjąć działania dyscyplinujące Erywań. Wskazuje na to utworzenie *ad hoc* w ramach rosyjskiego MSZ funkcji specjalnego przedstawiciela ds. normalizacji relacji pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem. 14 kwietnia podano, że został nim Igor Chowajew, będący jednocześnie reprezentantem Rosji w Mińskiej Grupie OBWE – strukturze formalnie odpowiedzialnej za karabaski proces pokojowy, której współprzewodniczą Rosja, Francja i USA.
- Trudno przewidzieć, jaka będzie dalsza reakcja na wystąpienie Paszyniana ze strony społeczeństwa oraz sił opozycyjnych Armenii. Opinia publiczna jest z jednej strony świadoma rozmiarów klęski w wojnie karabaskiej i fiaska dotychczasowej polityki (oraz w pewien sposób „zmęczona” kwestią, która zdominowała armeńskie życie publiczne w ostatnich dekadach, uniemożliwiając w praktyce normalny rozwój gospodarczy kraju); z drugiej jednak może uznać, że premier „zdradził” interesy narodowe, co w skrajnym przypadku może sprowokować próbę zamachu na niego. Należy oczekiwać, że armeńska opozycja, w tym byli prezydenci Robert Koczarian i Serż Sarkisjan, będzie starać się zmobilizować Ormian w kraju i w diasporze do protestów przeciwko nowej polityce karabaskiej oraz uaktywnić przeciwników Paszyniana w strukturach siłowych. Premier starał się powyższe zagrożenia zminimalizować, wygłaszając przemówienie w okresie przedświątecznym, gdy w naturalny sposób spada zainteresowanie polityką. Dodatkowo wymienił on kadrę dowódczą w armii (jeszcze w lutym 2021 r. oficerowie Sztabu Generalnego zażądali jego dymisji). Ponadto miesiąc temu nowym prezydentem Armenii został Wahagn Chaczaturian, wysunięty przez partię Paszyniana (niepotwierdzona, ale prawdopodobna wersja głosi, że jego poprzednik podał się do dymisji, gdyż nie chciał składać podpisu pod oczekiwanymi przyszłymi porozumieniami pokojowymi z Azerbejdżanem i Turcją). Jak dotąd w bardzo ostry sposób zareagował parlament

nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu. Na nadzwyczajnym posiedzeniu 14 kwietnia przyjął on oświadczenie, w którym potępił plany skutkujące „przymusowym włączeniem Arcachu [Górskiego Karabachu] do Azerbejdżanu w imię pokoju między Armenią a Azerbejdżanem” i wezwał władze Armenii do wycofania się ze swojej „zgubnej pozycji”.